



Święta Barbaro dopomóż tym, co odeszli w ciemność,
co już na szychcie w niebie są dziś. Ochroniaj tych, co fedrują
pod ziemią, z czarnej głębin pozwól im wyjść

KWIECIEŃ
2022
NR 4 (222)

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

SOLIDARNOŚĆ GÓRNICZA

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICZWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl



„PNIÓWEK” I „ZOFIÓWKA” W ŻAŁOBIE

To był czarny tydzień dla polskiego górnictwa,
dla Śląska i dla Polski...

strona 3 i 4

KOMENTARZ

Bogusław Hutek



Ostatni dzwonek

POLSKI rząd obłożył embargiem rosyjski węgiel. Decyzję tę należy ocenić pozytywnie. Wciąż jednak nie wiemy, jak rząd zamierza wypełnić powstałą lukę na rynku. Nadal słyszymy swoisty „trójgłos”. Wicepremier Jacek Sasin chce, by funkcjonowanie polskich kopalń zostało wydłużone i by nadające się do rewitalizacji bloki energetyczne o mocy 200 MW zasilane węglem zostały zrewitalizowane. Zupełnie co innego mówi minister klimatu pani Anna Moskwa, która forsuje szybkie wprowadzenie odnawialnych źródeł energii. Premier Mateusz Morawiecki, poseł ze Śląska, obstaje przy swoim pomysle importowania węgla. Nie miałbym nic przeciwko, gdyby szef rządu traktował import jako rozwiązanie przejściowe - do momentu, w którym polskie kopalnie uzyskają zdolności produkcyjne umożliwiające wypełnienie „luki węglowej” po węglu rosyjskim własnym wydobyciem. Tak jednak nie jest. Nie tylko nie ma mowy o żadnych inwestycjach, ale nawet o odbudowie potencjału wydobywczego z lat 2019-2020, kiedy Polska Grupa Górnicza wydobywała prawie 30 milionów ton węgla rocznie, a Tauron Wydobycie - ponad 6 mln t.

Dyskusyjne jest też, moim zdaniem, traktowanie węgla jako „paliwa przejściowego”. Napaść Rosji na Ukrainę i gwałtowny wzrost cen nośników energii stanowią „ostatni dzwonek”, aby podjąć odważne decyzje odnośnie przyszłości polskiego węgla. Skoro da się zainwestować 60 miliardów złotych w pierwszy etap budowy farm wiatrowych, to można też przeznaczyć 6-7 mld zł na budowę instalacji umożliwiających czyste spalanie węgla. Nieśmiało przypomnę o jednym z punktów umowy społecznej, gdzie realizację tego typu projektów wprost zapisano. Przy okazji warto zapytać: co się dzieje z procesem notyfikacyjnym umowy społecznej w Komisji Europejskiej? Cisza wokół tak istotnej sprawy zaczyna być niepokojąca. Najwyższy czas, żeby z rządu się do niej odniósł i przedstawił związkowi zawodowemu bieżącą informację.

Na koniec krótko o tym, co w ostatnich dniach wstrząsnęło całą Polską. W KWK „Pniówek” i KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka” zginęli nasi koledzy - górnicy i idący im na pomoc ratownicy. Wszyscy odeszli na „wieczną szychę”. Szkoda, że wokół obydwu tragedii zaczyna narastać niezdrowa atmosfera i że niektórzy nie chcą czekać na stosowne orzeczenia organów nadzoru górniczego oraz prokuratury, wolą natomiast wskazywać winnych „na własną rękę”. Nie będę rozwijał tematu, bo to nie ten czas.

W imieniu swoim i całej górniczej „Solidarności” składam kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia wszystkim rodzinom i najbliższym poległych w „Pniówku” i „Zofiówce”.

ZAKŁAD REMONTOWO-PRODUKCYJNY

Za „Solidarnością” przemawiają konkrety

O specyfice funkcjonowania Zakładu Remontowo-Produkcyjnego (ZRP), specjalistycznego oddziału Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG) świadczą usługi remontowe, modernizacyjne i produkcyjne na rzecz kopalń PGG oraz o ostatniej próbie rozbicia jedności załogi poprzez powołanie „konkurencyjnego” wobec NSZZ „Solidarność” związku zawodowego rozmawiamy z Tomaszem Kliszem, przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZRP.



Solidarność Górnicza: - Na początku wyjaśnijmy, jak powstał Zakład Remontowo-Produkcyjny i czym się zajmuje? O ZRP rzadko wspominają media, nawet te górnicze...

Tomasz Klisz, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZRP: - Przede wszystkim nie zgadzam się z tezą, że niezbyt często się o nas mówi. Może tak jest w mediach, ale w samych kopalniach o ZRP mówi się dużo - głównie w gronie przedstawicieli służb elektromaszynowych czy dyrekcji. Co chwilę słyszę stwierdzenia, że bez Zakładu Remontowo-Produkcyjnego Polska Grupa Górnicza mogłaby nie przetrwać. Odpowiadając na pytanie, pierwotnie był to Zakład Zarządzania Środkami Trwałymi. Został powołany w listopadzie roku 1996, a ruszył w roku kolejnym. Wtedy też powstała organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność”, której mam zaszczyt przewodniczyć. Trzeba przypomnieć, że w pewnym momencie dalsze istnienie Zakładu stało się pod znakiem zapytania, kiedy kierownictwo Kompanii Węglowej podjęło decyzję o jego likwidacji. Tylko energiczna reakcja całej załogi i działania podjęte przez wszystkie struktury NSZZ „Solidarność” - w tym Region Śląsko-Dąbrowski i Sekcję Krajową Górnictwa Węgla Kamiennego - pozwoliły zapobiec negatywnemu scenariuszowi. W miejsce Zakładu Zarządzania Środkami Trwałymi powołano Zakład Remontowo-Produkcyjny. Do podstawowych zadań Zakładu należy

zaliczyć produkcję, modernizację i remonty obudów zmechanizowanych, produkcję silowników, szyn do tras kolejek podwieszanych oraz przenośników zgrzeblowych. Wszystko to na potrzeby kopalń PGG. Z racji olbrzymiego zapotrzebowania nie ma mowy, by wychodzić z produkcją „na zewnątrz”, choć jakość naszych wyrobów sprawia, że często pojawiają się zapytania od podmiotów zewnętrznych, czy byłaby możliwość realizacji tego czy tamtego przez Zakład Remontowo-Produkcyjny. Dzięki temu, że jesteśmy jednym z oddziałów PGG, realizujemy zadania na rzecz PGG bezkosztowo i bezprzetargowo - na tak zwany gwizdek. Nie ma tutaj żadnych procedur przetargowych, nie ma odwołań czy przewlekłych postępowań administracyjnych. Wszystko jest wykonywane natychmiast. I to jest nasz olbrzymi atut. Co mnie cieszy szczególnie, poprawiły się ostatnio relacje pomiędzy ZRP a służbami z poszczególnych kopalń. Wszyscy doszliśmy do wniosku, że w obecnej sytuacji powinniśmy działać wspólnie, bo inaczej - jako Spółka - nie przeżyjemy.

Tym większym zaskoczeniem był fakt pojawienia się ulotek świadczących o powołaniu czy próbie powołania nowego związku zawodowego. Czy zarysowany przed chwilą pozytywny obraz sytuacji w ZRP nie jest czasem zbyt jednostronny?

Muszę tutaj jedną rzecz sprostować. Obecnie w ZRP funkcjonuje jeden związek zawodowy. To NSZZ

„Solidarność”. Faktycznie, słyszałem coś o próbie powołania nowej organizacji, ale jest to informacja, której nie mogę poprzeć żadnym formalnym dokumentem, żadnym namacalnym dowodem. Statystyki zatrudnienia i uzwiązkowienia jasno wskazują, że niemal cała załoga - 578 z 586 zatrudnionych osób - wciąż należy do „Solidarności”. Cała aktywność ludzi, którzy rozpowszechniają ulotki, polega na robieniu sobie sztucznego PR-u i przypisywaniu sobie cudzych zasług. Oni twierdzą, że załatwili pracownikom ZRP jakieś podwyżki, co jest oczywistym kłamstwem. Jeśli tak mają zamiar działać po tym, jak już formalnie powołają swoją organizację, to nie wróżę im niczego dobrego, bo taka działalność nie ma nic wspólnego z działalnością związkową. Potrafiłbym docenić inny związek, ale taki, któremu naprawdę coś się udało. Nie miałbym z tym problemu. Mam też świadomość, że każdy jest omylny - związkowcy z „Solidarności” też. Kiedy jednak ktoś rozpoczyna funkcjonowanie od rozpowszechniania steku bzdur i chwalenia się czymś, z czym nie miał nic wspólnego, to sam o sobie źle świadczy.

Może jednak dobrze działająca związkowa „konkurencja” mogłaby być dla „Solidarności” czynnikiem mobilizującym?

Nie mówię „nie”, ale też nie ma chyba takiej konieczności. Fakt, że od lat funkcjonowała u nas wyłącz-

nie „Solidarność”, nigdy nam nie zaszkodził, a wręcz wielokrotnie pomógł. Udało nam się utrzymać jedność załogi, co zawsze sprawiało, że przy wszelkich negocjacjach zdanie przedstawicieli ZRP musiało być brane pod uwagę. Obecnie załoga Zakładu Remontowo-Produkcyjnego jest załogą bardzo młodą i - jeśli można tak powiedzieć - świeżą, bo blisko 60 procent pracowników ZRP zostało zatrudnionych w ostatnich latach. Są to ludzie z różnych środowisk, często takich, w których związków zawodowych nie było. Niemal wszystkich udało nam się przekonać, że warto należeć do silnego związku zawodowego, bo tylko wtedy można cokolwiek skutecznie wywalczyć. Duża w tym zasługa Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZRP. Od lat uczestniczymy we wszystkich akcjach, manifestacjach i protestach organizowanych przez Związek. Był taki czas, że było nas w ZRP 200 osób, z których aż 120 potrafiło się zmobilizować i jechać do Warszawy, żeby zaprotestować w jakiejś sprawie. Jeśli chodzi o sprawę płacową, za „Solidarnością” przemawiają konkrety. Dzięki zaangażowaniu Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” PGG SA w ostatnim czasie pracownicy ZRP otrzymali dopłatę do przepracowanej dniówki i świadczenie jednorazowe na poziomie równym z pracownikami zakładów przerobczych.

rozmawiał: Marek Jurkowski

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy informację o

TRAGICZNEJ ŚMIERCI GÓRNIKÓW

z KWK „Pniówek” i KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka”

Głęboko poruszeni przekazujemy najszczerze wyrazy solidarności i współczucia

RODZINOM I NAJBLIŻSZYM ZMARŁYCH

Niech Bóg ma Was w swojej opiece!

Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki
NSZZ „Solidarność”



JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Czarny tydzień polskiego górnictwa

To jest jak zły sen – tak chciałoby się powiedzieć po serii katastrof górniczych w kopalniach „Pniówek” i „Zofiówka”. Seria eksplozji metanu oraz wstrząs w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej zostaną zapamiętane jako „czarny tydzień polskiego górnictwa”.

„Pniówek” w żałobie

20 kwietnia, kwadrans po północy, w pawłowickiej kopalni „Pniówek” doszło do wybuchu metanu. Zdarzenie miało miejsce na poziomie 1000 (ściana N-6). W rejonie zagrożenia przebywało 42 górników. Natychmiast podjęto akcję ratowniczą, jednak w jej trakcie nastąpił wybuch wtórny. Wtedy sztab akcji utracił kontakt z częścią ratowników. Dziś wiadomo, że wskutek zdarzenia śmierć poniosło co najmniej 7 osób. Siedmiu pracowników - 5 ratowników i 2 górników - wciąż jest poszukiwanych. Około 20 poszkodowanych trafiło do szpitali w Rybniku, Żorach, Jastrzębiu-Zdroju i Wodzisławiu Śląskim oraz do siemianowickiego Centrum Leczenia Oparzeń (najciężej ranni).

Informacji o możliwym przebiegu wypadków udzielił dziennikarzom prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW) Tomasz Cudny.

- Ratownicy po pierwszym wybuchu metanu szli do poszkodowanych z dwóch stron. Mieliśmy pełne dane z czujników, które działały. To były dane co do prędkości powietrza, zawartości metanu w nim. Kierownik akcji podjął decyzję wysłania jednego zastępu na chodnik podścianowy w celu naprawienia przegrody wentylacyjnej uszkodzonej wskutek wybuchu. Ratownicy usłyszeli głos jednego z pracowników, który był z drugiej strony i po analizie warun-

ków atmosfery kopalnianej drugi zastęp poszedł w kierunku tego pracownika - mówił.

Wspomniany pracownik miał sygnalizować, że nie może się poruszać.

- To nie było daleko. Wentylacja została poprawiona i grupa ratowników poszła w kierunku w sumie dwóch pracowników, których mieliśmy zlokalizowanych z drugiej strony ściany. Weszli do ściany. Jednego z dwóch poszkodowanych zaczęto transportować do bazy i wtedy nastąpiła ta druga część dramatu, czyli wybuch wtórny metanu - relacjonował prezes.

Według Tomasza Cudnego w tych miejscach, w których pracowali wówczas ratownicy, nie było dużych zniszczeń, ponieważ katastrofa związana z wybuchem metanu ma zupełnie inną specyfikę niż zawał skał.

- Jednak decyzja o wejściu w rejon wypadku to nie będzie tylko kwestia atmosfery kopalnianej. Musimy sprawdzić wszystkie dodatkowe warunki. Dopiero wtedy podjęte zostaną decyzje. Już teraz grupa naukowców, która jest w sztabie, analizuje dane przesłane przez pracowników, którzy wyprowadzali czwartą ofiarę. Mają dane dotyczące składu atmosfery, prędkości i ilości powietrza, które tam jest. Na tej podstawie kierownik akcji podejmie decyzję. Odległość do przejścia jest bardzo krótka. To około 300 metrów, a wyrobisko nie jest zniszczone. Natomiast decyzję o wejściu musi poprzedzić dokładna analiza wentylacyjna - podkreślił prezes JSW.

Premier: Górnicy pracują dla nas

Do KWK „Pniówek” przyjechał premier Mateusz Morawiecki.

- Słowa grzeczna w gardle, bo wiemy już, że pięć osób nie żyje, siedem jest jeszcze uwięzionych w chodnikach kopalni. (...) Ratownicy pięknie mówią, że idą zawsze po żywego człowieka i zawsze się trzeba starać dotrzeć jak najszybciej do tych ludzi, ale sytuacja jest naprawdę bardzo, bardzo ciężka - zaznaczył.

Przypomniał też, że górnicza praca, to nie tylko trud, ale również ryzyko i bycie narażonym na bezpieczeństwo.

- Myślmy o tym, bo górnicy pracują dla nas, dla Polaków, od wielu dekad - podsumował szef rządu.

Kolejny dzień, kolejne wybuchy...

Przez cały następny dzień akcja przebiegała w bardzo trudnych warunkach. Jak poinformowała JSW, zabudowano wentylator dwuczłonowy, który podaje około 450 m sześciennych powietrza na minutę, zaś w chodniku nadścianowym N-12 ratownicy zamontowali 100 m lutniociąg (instalacji umożliwiającej wtłoczenie czystego powietrza). Do skrzyżowania ze ścianą N-6 brakowało około 170 m. Lutniociąg montowano w odcinkach po 10, 20 metrów.

Między godziną 19.37 a 20.01, w trakcie wycofywania zastępu ratowniczego prowadzącego prace przy wydłużaniu lutniociągu w chodniku N-12, doszło do kolejnych wybuchów metanu. Dziesięciu ratowników zostało poszkodowanych.

Obecny na miejscu dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego (WPR) w Katowicach Łukasz Pach podkreślał, że po zdarzeniu wszyscy ratownicy byli przytomni i wydolni krążeniowo oraz oddechowo. Stan trzech z nich został określony jako ciężki, stan czterech został określony jako dobry, do obserwacji szpitalnej, a trzech zaopatrzone na miejscu, by odesłać ich do domu.

Na miejsce zadysponowano zespół kierujący akcją i siedem kolejnych karet, a także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał jednego z pacjentów do szpitala w Katowicach-Ochojcu. Pozostali pacjenci zostali rozwiezieni karetkami do szpitali w Cieszynie, Jastrzębiu-Zdroju, Żorach, Rybniku, Pszczynie, Wodzisławiu Śląskim i Rybniku. Pytany o urazy ratowników w ciężkim stanie przedstawiciel WPR zaznaczył, że jeden z nich miał uraz klatki piersiowej, były też urazy głowy. Mało było natomiast urazów oparzeniowych, stąd pacjenci zostali skierowani do okolicznych izb przyjęć, a nie do szpitala oparzeniowego w Siemianowicach Śląskich.

Kierownik akcji ratowniczej podjął decyzję o wstrzymaniu wszelkich działań do czasu ustabilizowania się atmosfery w rejonie ściany N-6.

Prezydent: Najgorsza katastrofa w dziejach kopalni

Miejsce tragedii odwiedził prezydent Andrzej Duda. Po złożeniu kwiatów przy pomniku świętej Barbary, który znajduje się tuż za bramą kopalni, spotkał się z przedstawicielami sztabu prowadzącego akcję ratowniczą i z samymi ratow-



nikami - także z tymi, którzy byli na dole pierwszego dnia, w chwili drugiego wybuchu.

- Przede wszystkim chciałbym, żeby (...) najbliżsi górników i ratowników, którzy zginęli, przyjęli moje wyrazy współczucia. Tragiczna sytuacja. Niestety, wszyscy wiedzą, że ta praca, praca w kopalni, na dole, wiąże się z ryzykiem i niestety, czasem jest tak, że dochodzi do katastrofy górniczej i tak się właśnie stało tutaj, na „Pniówku”. Wszystko wskazuje na to, że to jest najgorsza katastrofa w dziejach tej kopalni, kopalni „Pniówek” - powiedział szef państwa, zwracając się do dziennikarzy zgromadzonych przed zakładem. - Męstwo ratowników, którzy są na dole, którzy w tej chwili tam walczą z żywiołem, jest ogromne. (...) Mam nadzieję, że (...) - jak mówią ratownicy - że idą po to, żeby wydobyć swoich kolegów żywych, mam nadzieję, że tak się stanie. Modlimy się wszyscy o to, żeby tak się stało. Wszystko teraz w rękach Opatrzności. Jeszcze raz proszę, żeby najbliżsi tych, którzy zginęli, przyjęli moje wyrazy współczucia.

Dokończenie na str. 4

„Pniówek” w żałobie

Dokończenie ze str. 3

Bardzo trudna sytuacja - zakończył prezydent.

Wójt Pawłowic ogłosił żałobę na terenie całej gminy. Do 24 kwietnia nie odbywały się żadne wydarzenia o charakterze rozrywkowym i sportowym, których organizatorem był Urząd Gminy Pawłowice lub jednostki organizacyjne gminy. Flagi gminne zostały przepasane kirem i opuszczone do połowy masztów, a strony internetowe gminy i jednostek przybrały odcienie szarości.

Prokuratura wszczyna śledztwo

JSW podała, że sztab akcji poszerzony o naukowców rekomendował, a kierownik akcji podjął decyzję o zabudowie w rejonie ściany N-6 dwóch tam przeciwybuchowych, które czasowo odizolują zagrożony rejon od pozostałej części kopalni.

Śledztwo w sprawie katastrofy wszczęła prokuratura. Powołując

się na przedstawicielkę Prokuratury Okręgowej w Gliwicach panią Karinę Spruś, Polska Agencja Prasowa (PAP) poinformowała, iż postępowanie będzie prowadzone pod kątem artykułów 163 i 220 Kodeksu karnego. Z przyjętej przy wszczęciu śledztwa kwalifikacji wynika, że chodzi o nieumyślne spowodowanie zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach w postaci wybuchu, które skutkowało śmiercią. Art. 220 mówi natomiast o niedopełnieniu obowiązków w zakresie bhp i narażeniu w ten sposób pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Niezależnie od prokuratury, czynności mające ustalić przyczyny i okoliczności wypadku podejmie Wyższy Urząd Górniczy. Śledczy będą korzystali z dokumentacji i ustaleń nadzoru górniczego w prowadzonym przez siebie postępowaniu.

Marek Jurkowski



Tragedia „Zofiówka”

23 kwietnia, około godziny 3.40 - trzy dni po pierwszym wybuchu metanu w KWK „Pniówek” - w KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka” podczas drażenia wyrobiska i wiercenia długich otworów strzałowych (przodek D4a, poziom 900) doszło do wstrząsu wysokoenergetycznego o energii 4×10^6 J połączonego z intensywnym wypływem metanu. Na miejscu przebywało 52 pracowników. 42 opuściło rejon o własnych siłach. Sztab akcji utracił kontakt z dziesięcioma pracownikami.

Do akcji zaangażowano 12 zastępów ratowniczych

- Akcja ratownicza trwa, pierwszy zastęp dotarł do wyrobiska, w którym nastąpił wstrząs. Akcja jest trudna ze względu na atmosferę, która jest w całym wyrobisku. Nie ma jednak żadnych oznak wskazujących na zapłon czy pożar - informował kilka godzin później Tomasz Cudny, prezes Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW), do której należy „Borynia-Zofiówka”.

Działania ratowników polegały na odtworzeniu odrębnej wentylacji i przewietrzeniu wyrobiska, co miało umożliwić dotarcie do górników. O szczegółach mówił Edward Paździorko, zastępca prezesa Zarządu JSW do spraw technicznych i operacyjnych.

- Pierwszy zastęp porusza się tym wyrobiskiem w kierunku czoła przodka. Chodnik ma 1160 metrów. (...) Po drodze koncentracja metanu jest duża, dlatego trzeba wchodzić stopniowo i poprawiać lutniociąg. Prawdopodobnie przy wstrząsie lutniociąg został w kilku miejscach zrucony i rozszczelniony. Zwiększy-

liśmy ciśnienie w rurociągach sprężonego powietrza, aby przepychać powietrze do przodka - stwierdził wiceprezes.

Tomasz Cudny podkreślał, że na miejscu panowało duże stężenie metanu.

- Atmosfera, która tam jest, wymaga prac w aparatach. (...) Ratownicy w drodze, które posuwają się cały czas do przodu, poprawiają lutniociąg. Nie ma żadnego kontaktu z poszukiwanymi, nikt nie usłyszał żadnego dźwięku - podkreślił.

Ok. godz. 15.30 do KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka” przyjechał premier Mateusz Morawiecki.

Zostało jeszcze ponad 300 m, aby dojść do górników. Jednak ten wstrząs energetyczny doprowadził też do uwolnienia dużych ilości metanu, a więc sytuacja jest tam na pewno bardzo groźna - powiedział.

Szef rządu obiecał pomoc rodzinom poszkodowanych górników

- Państwo polskie nie zostawi rodzin górników samych. W przypadku poprzedniej katastrofy [w „Pniówku” - przyp. red. SG] poleciłem, aby przekazać odpowiednie wsparcie finansowe o charakterze ciągłym - zapewnił. - Cały czas mamy nadzieję, że ratownicy idą po ich żywych. Proszę wszystkich Polaków, aby swoimi myślami, modlitwą ogarnęli to, co dzieje się tutaj, na „Zofiówce” - dodał.

Równolegle prowadzone były działania ratownicze. O ich przebiegu mówił wiceprezes Edward Paździorko.

- Pamiętajmy, że zastępy pracują w określonym wymiarze czasu, który mierzony jest od czasu wyjścia z bazy. W zależności od warunków, są to dwie godziny pracy w zastępie,

po czym musi być podana odpowiednia ilość tlenu, żeby bezpieczne było ich wycofanie do miejsca, w którym płynie świeży prąd powietrza - wyjaśniał.

Przed godz. 18. jeden z zastępów dotarł do czterech poszukiwanych górników, z którymi utraciono kontakt po wstrząsie w chodniku D4a. Poszkodowanych odnaleziono ok. 220 m od czoła przodka, jednak ratownicy musieli się wycofać, bo kończył im się tlen w butlach.

Wieczorem „Zofiówkę” odwiedził prezydent Andrzej Duda.

- Nie spodziewałem się, że dosłownie za kilkadziesiąt godzin [po katastrofie w KWK „Pniówek” - przyp. red. SG] będę tutaj znowu, w Jastrzębiu-Zdroju, w związku z kolejną katastrofą, która nastąpiła - mówił Andrzej Duda. - Jest to rzeczywiście dramatyczna sytuacja. Bardzo trudna jest ta wiosna dla naszego górnictwa i dla nas wszystkich - podsumował.

Odnalezionych górników wytransportowano na powierzchnię 24 kwietnia, w niedzielę. Niestety, wszyscy czterej nie żyli.

Warunki w zagrożonym rejonie - zgodnie z komunikatem opublikowanym przez JSW - były trudne. Wysokie stężenia metanu, wysoka temperatura skutecznie spowalniały akcję.

25 kwietnia tragiczny bilans wstrząsu w kopalni wzrósł do 6 ofiar śmiertelnych. Ratownicy odnaleźli ciała dwóch kolejnych górników.

Tego samego dnia zastępy weszły w najtrudniejszy do pokonania odcinek chodnika, który znajdował się najbliżej centrum wstrząsu wysokoenergetycznego. Stwierdzili lokalne rozlewisko wody.

- Ratownicy spenetrowali już ponad kilometr wyrobiska, w którym doszło do wstrząsu. Do czoła przodka pozostało im końcowych około 70 metrów. Stężenie metanu zmalało oraz obniża się temperatura powietrza w miarę przewietrzania wyrobiska. Przed ratownikami ukazała się kolejna przeszkoda - zalewisko. Inżynierowie ze sztabu akcji szacują, że jego głębokość wynosi około 1,5 metra, a jego objętość może sięgać 500 metrów sześciennych. Ratownicy zamontowali nad rozlewiskiem kolejną dziesięciometrową lutnię, kierownik akcji podjął decyzję o penetracji wyrobiska z wodą w tzw. woderach umożliwiających przejście większej głębokości - brzmiał komunikat wydany przez JSW.

Marek Jurkowski

PS. W chwili zamknięcia numeru JSW SA poinformowała, iż ciała pozostałych górników zaginionych po wypadku w kopalni Zofiówka zostały odnalezione.

Najszczerze kondolencje
i wyrazy głębokiego współczucia

**RODZINOM I NAJBLIŻSZYM
TRAGICZNIE ZMARŁYCH GÓRNIKÓW**

z KWK „Pniówek”
i KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka”

składa

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna
NSZZ „Solidarność” Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA

Wyrazy głębokiego współczucia dla

RODZIN I WSZYSTKICH NAJBLIŻSZYCH

z powodu

TRAGICZNEJ ŚMIERCI GÓRNIKÓW

pracowników KWK „Pniówek”, naszych Kolegów

składa

Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność” KWK „Pniówek”

Poruszeni ostatnimi katastrofami w KWK „Pniówek”
i KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka”,
zwłaszcza zaś tragiczną śmiercią

NASZYCH KOLEGÓW

składamy szczerze kondolencje

**RODZINOM I BLISKIM
POLEGŁYCH GÓRNIKÓW**

Jesteśmy z Wami w tych trudnych chwilach

Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego
NSZZ „Solidarność”

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o

TRAGICZNEJ ŚMIERCI GÓRNIKÓW

pracowników KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka”

Łączymy się w bólu z

NAJBLIŻSZYMI ZMARŁYCH

i przekazujemy szczerze wyrazy współczucia

Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność” KWK „Borynia-Zofiówka” Ruch „Zofiówka”

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA



PAWEŁ BIESZCZAD



ROBERT KUDELSKI



ROBERT ŁAZARCZYK



PAWEŁ NIERADZIK



ARTUR WOJTKÓW

Pracownicy zdecydują

Reprezentatywne organizacje związkowe Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) przedstawili nazwiska popieranych przez siebie kandydatów w wyborach do Zarządu i Rady Nadzorczej (RN) JSW. Głosowanie, w którym udział wezmą pracownicy JSW, zaplanowano na 28 kwietnia.

- **BĘDZIEMY** wspierać osoby sprawdzone - zapowiadał miesiąc temu przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” JSW SA Sławomir Kozłowski. - Poprzemy tych, którzy - w naszej opinii - dają gwarancję przewidywalności, rzetelności i stabilizacji. Przewidywalność w działaniu członków Rady Nadzorczej oraz członka Zarządu z wyboru załogi to cecha zawsze pożądana, ale dziś ma wręcz kolosalne znaczenie, bo skuteczne wykorzystanie obecnych uwarunkowań rynkowych z korzyścią dla Spółki zależeć będzie przede wszystkim od rozsądnych decyzji podejmowanych w gremiach kierowniczych. Osoby, które poprzemy, będą posiadały wysokie kwalifikacje i będą osobami „stałą”, z naszych kopalń, tutaj mieszkającymi, a nie kolejnymi politycznymi „spadochroniarzami” czy innymi karierowiczami. Poprzemy kandydatów, których ludzie znają, których spotykają w swoich zakładach górniczych na co dzień - podkreślał.

Stawiają na kontynuację

Nie stanowi zaskoczenia związkowe poparcie dla dotychczasowego wiceprezesa JSW z wyboru załogi Artura Wojtkowa. Ten 57-letni magister prawa od 27 lat jest zatrudniony w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Do 1999 roku był kierownikiem Działu Organizacyjno-Prawnego, a następnie, od 1999 do 2009 r., dyrektorem do spraw pracy KWK „Borynia”. Ubiegając się o kolejny wybór, postuluje coroczny wzrost wynagrodzeń co najmniej na poziomie rzeczywistej rocznej inflacji, ujednoczenie warunków wynagradzania we wszystkich zakładach JSW „z przyjęciem najkorzystniejszych dla pracowni-

ków rozwiązań płacowych”, wprowadzenie w Spółce wzoru umowy o pracę likwidującego podział na „stare” i „nowe” umowy o pracę, przestrzeganie i realizację zapisów uzgodnionego rok temu pakietu gwarancji pracowniczych oraz kierowanie się zasadami dialogu społecznego w rozwiązywaniu sporów pomiędzy pracownikami a pracodawcą.

Czterech do Rady

W wyborach do RN poparcie strony społecznej uzyskały cztery osoby: Paweł Bieszczad (KWK „Pniówek”), Robert Kudelski (KWK „Borynia-Zofiówka”), Robert Łazarczyk (KWK „Knurów-Szczygłowice”) i Paweł Nieradzik (KWK „Budryk”).

Paweł Bieszczad z kopalni „Pniówek” jest nadsztygarem urządzeń teletechnicznych i automatyki w dziale energomechanicznym oraz członkiem Rady Nadzorczej JSW w obecnej kadencji.

Dlaczego zdecydował się na start?

- Prezesi zarządzający Spółką przychodzą i odchodzą (jedni wcześniej, inni później), ale pracownicy przedsiębiorstwa są z nim związani na długie lata. To z kolei sprawia, że interesy członków Zarządu i pracowników są często rozbieżne. Właśnie dlatego posiadanie swoich reprezentantów w organie nadzorczym jest dla nas tak ważne - chodzi o to, by istniała kontrola strony pracowniczej nad Zarządem - wyjaśnia. - Uplywająca kadencja pokazała, jak trafną decyzją było utworzenie Funduszu Inwestycji Zamkniętych. Pieniądże zgromadzone w czasie koniunktury na węgiel pozwoliły nam potem przetrwać trudniejszy czas. Dlatego bardzo ważnym zadaniem w nowej

kadencji Zarządu i Rady Nadzorczej będzie odbudowa i zwiększenie zaangażowania środków finansowych w ten instrument, który pozwoli zapewnić stabilny rozwój przedsiębiorstwa poprzez finansowanie kluczowych inwestycji. Te niezbędne inwestycje to pogłębianie szybów, udostępnianie nowych pól, pokładów czy też modernizacje zakładów przerobczych oraz baterii koksowniczych. Równie ważne jest przekonanie, że nasze miejsca pracy są stałe i niezagrażone, co zagwarantuje nam tak ważny szczególnie w tym czasie, spokój i poczucie bezpieczeństwa - dodaje.

Robert Kudelski z kopalni „Borynia-Zofiówka” również dał się już poznać jako członek RN JSW SA. Zajmuje stanowisko kierownika Działu Inwestycji i Remontów. Z Jastrzębską Spółką Węglową jest związany od początku swojej pracy zawodowej.

Dlaczego - jego zdaniem - wybór właściwych osób do Rady Nadzorczej JSW może mieć duże znaczenie, również z perspektywy każdego pracownika?

- Rada może badać wszystkie dokumenty Spółki, domagać się wyjaśnień od Zarządu i od pracowników oraz dokonywać rewizji stanu majątku. Dzięki Radzie jako załoga mamy stały dostęp do informacji o tym, co się aktualnie dzieje w całej Grupie Kapitałowej JSW, jaka jest kondycja finansowa firmy i jakie są plany na przyszłość. Rada Nadzorcza może skutecznie kontrolować Zarząd oraz inspirować go do podejmowania określonych działań. Może też wyrazić sprzeciw wobec działań na szkodę interesu firmy lub jej pracowników. Ma też możliwość kreowania pewnych kroków - zwłaszcza tych, które będą skutkowały podwyżkami płac

zasadniczych lub udziałem w zysku przedsiębiorstwa poprzez wypłatę premii jednorazowych. Właśnie dlatego ważnym jest, aby w Radzie Nadzorczej zasiadały osoby z odpowiednim doświadczeniem, kwalifikacjami, predyspozycjami, dające gwarancję rękami skutecznego działania na rzecz firmy i pracowników - wskazuje.

Na czym zamierza się skupić w kolejnej kadencji Rady?

- Istotną kwestią (...) są inwestycje, przede wszystkim te rozwojowe, ale także w budowę i zakup odpowiednich nowoczesnych instalacji, maszyn i urządzeń ułatwiających pracę lub poprawiających komfort pracy. (...) W ramach uprawnień, jakie posiada członek Rady Nadzorczej, zamierzam dbać o rozwój firmy, w tym - przede wszystkim - o utrzymanie miejsc pracy, dobre warunki pracy oraz godną płacę - zaznacza.

Robert Łazarczyk (KWK „Knurów-Szczygłowice”) z branżą górniczą związany jest od 1991 r. Prywatnie człowiek niezwykle aktywny, miłośnik motoryzacji, motocyklista i żeglarz, zawodowo od roku 2018 pełni funkcję głównego inżyniera górniczego. Chce reprezentować pracowników JSW w Radzie Nadzorczej, bo uważa, że to właśnie pracownicy stanowią fundamentalną wartość i podstawową siłę przedsiębiorstwa, również przedsiębiorstwa górniczego - „a to oznacza, że w załogę należy inwestować”.

- Moja droga zawodowa pozwoliła na bezpośredni kontakt z pełnym cyklem technologicznym górniczego rzemiosła - od robót udostępniających, poprzez zbrojenie ścian i ich eksploatację, aż do likwidacji. Dzięki temu zyskałem bardzo dobre rozpoznanie

problemów i specyfiki pracy załogi - ocenia. - Sam wielokrotnie przekonywałem się, jaką wartością dla oddziały, dla działu i dla kopalni są pracownicy, którym zapewnia się możliwość właściwego rozwoju i podnoszenia kwalifikacji, którym zapewnia się godne i bezpieczne warunki pracy oraz stosowne do codziennego trudu i zaangażowania wynagrodzenie. (...) Będę chronił interesy pracowników, wspierał rozwiązania techniczne, ekonomiczne i społecznie korzystne dla ludzi. Będę też współpracował z organizacjami związkowymi zrzeszającymi i reprezentującymi pracowników. Uważam, że w pracownikach trzeba inwestować, bo to najlepsza inwestycja w przedsiębiorstwo - raz jeszcze dodaje.

Paweł Nieradzik pełni funkcję głównego mechanika pod ziemią w KWK „Budryk”.

- Ubiegam się o członkostwo w Radzie Nadzorczej JSW SA, bo zależy mi przede wszystkim na godnym reprezentowaniu pracowników, dbaniu o rozwój inwestycji i innowacji w Grupie Kapitałowej JSW SA. Zdaję sobie sprawę, że JSW to nie tylko pracownicy kopalni, ale także pracownicy koksowni ze spółki JSW Koks, Jastrzębskich Zakładów Remontowych, JSW Szkolenie i Górniczo, Przedsiębiorstwa Budowy Szybów oraz wielu innych spółek wchodzących w skład GK JSW SA. Chciałbym być przedstawicielem Was wszystkich, ponieważ każdy z Was zasługuje na to, aby mieć swojego reprezentanta w Radzie Nadzorczej JSW SA - pisze, zwracając do pracowników.

Marek Jurkowski



RYNEK WĘGLA

W Polsce zabraknie węgla...

Polska w 2021 r. sprowadziła z Rosji prawie 8 mln ton węgla energetycznego. Po wprowadzeniu embarga na import węgla z Rosji w Polsce mogą pojawić się braki tego surowca, gdyż polskie spółki węglowe nie będą w stanie pokryć powstałej luki.



PREZYDENT Andrzej Duda 14 kwietnia 2022 r. podpisał ustawę o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę. Ustawa zakłada m.in. wprowadzenie embarga na import węgla z Rosji.

Więzienie za rosyjski węgiel

Zgodnie z ustawą, urzędy celne mają weryfikować pochodzenie węgla i rekwirować go na czas potrzebny do tego celu. Kara za dostarczenie węgla rosyjskiego może sięgnąć nawet 20 mln zł., natomiast import węgla z Donbasu może się skończyć karą pozbawienia wolności co najmniej trzech lat.

Autorzy ustawy przypomnieli, że w 2021 r. z Rosji do Polski zaimportowano nieco ponad 8 mln ton węgla energetycznego, co oznacza spadek o 1,1 mln ton w porównaniu z 2020 r. i o 2,5 mln ton mniej w porównaniu do 2019 r.

Węgiel z Rosji importowany jest

przede wszystkim przez firmy prywatne. Wykorzystywany jest przede wszystkim przez gospodarstwa domowe, prywatne przedsiębiorstwa, jak zakłady przetwórcze i producenci warzyw oraz małe ciepłownie.

Przyznano, że ograniczanie importu węgla z Rosji spowoduje konieczność uzupełnienia brakujących wolumenów węgla w polskiej gospodarce. Będzie to realizowane przez zwiększenie wydobycia w Polsce, zwiększenia importu z pozostałych kierunków. Poza importem drogą kolejową (z Rosji i Kazachstanu), węgiel trafia do Polski poprzez porty, z takich krajów jak Australia, Kolumbia i Stany Zjednoczone.

Zabraknie kilka milionów ton węgla

Polskie spółki węglowe nie będą w stanie pokryć powstałej dziury po rosyjskim węglu.

- Około 6 -7 mln ton, którego

dzisiaj brakuje zawiera się w ubiegłorocznej redukcji wydobycia w Polskiej Grupie Górniczej - wskazuje Tomasz Rogala, prezes PGG.

Za wypełnienie luki po rosyjskim węglu w znacznej mierze odpowiedzialna będzie - jako największe przedsiębiorstwo górnicze w Europie i największy producent węgla kamiennego w UE - Polska Grupa Górnicza. Spółka już teraz podejmuje wysiłki, aby w miarę możliwości wypełnić węglowe braki, deklarując swoją gotowość do zwiększenia mocy produkcyjnych, o 1 - 1,5 mln ton w najbliższych latach.

Zmiana zasad sprzedaży

Jak podał portal wnp.pl, autoryzowani sprzedawcy węgla z Polskiej Grupy Górniczej (PGG) informują, że od września 2021 roku PGG realizuje umowy zaledwie na poziomie 50-60 procent, natomiast w przypadku ekogroszków na po-

ziomie 20-30 procent. Zaznaczyli przy tym, że tym samym PGG nie wywiązuje się z zawartych umów i skłania do podpisywania aneksów wstecznych.

Otwarcie na klienta?

PGG odpowiada, że rozszerzyła ofertę sprzedaży węgla luzem dla klientów indywidualnych, w - jak zapewniono - korzystnych cenach i dostępnych bezpośrednio na kopalniach. Mimo, że linie produkcyjne osiągnęły maksymalny poziom pracy, spółka obserwuje stale rosnący popyt na węgiel.

PGG przypomina, że program skierowany jest wyłącznie dla klientów indywidualnych, ogrzewających swoje gospodarstwa domowe węglem. Mogą oni zamówić jednorazowo 5 ton jednego sortymentu luzem z jednego składu raz na 12 miesięcy. W przypadku węgla konfekcjonowanych limit wynosi 2 tony raz na dobę i w sumie 5 ton w ciągu roku.

Wykorzystując własne kanały dystrybucji i stworzone narzędzia elektroniczne spółka rozszerza ofertę sprzedaży oraz kontynuuje sprzedaż zarówno ekogroszku, jak i węgla luzem z pomocą e-sklepu tak, aby sprostać oczekiwaniom klientów. Finalnie w ofercie sklepu dostępny będzie węgiel z tych kopalń, gdzie prowadzona jest sprzedaż za gotówkę.

Pod koniec kwietnia 2022 r. PGG informowała, że od początku sprzedaży węgla luzem dostępnego w kopalniach spółki obsłużono już 8,5 tys. klientów, którzy zamówili 42,7 tys. ton węgla.

Polska Grupa Górnicza podkreśla, że każdego roku zmienia strukturę wydobycia węgla i w porównaniu z latami ubiegłymi zwiększa produkcję ekogroszków, dostosowując swoją ofertę do wymagań kotłów węglowych w zakresie uziarnienia i jakości. Obecnie jednak sytuacja na rynku wpływa na deficyt wielu towarów, także węgla.

Duże zainteresowanie ekogroszkami

Jak podano, problem z dostępnością zwłaszcza ekogroszków w sklepie internetowym PGG wynika z atrakcyjnej ceny produktu na tle konkurencji.

- W odpowiedzi na problem dostępności węgla oraz konieczność ochrony rynku i konsumentów, PGG wprowadza do umów zawieranych z autoryzowanymi sprzedawcami m.in. ceny rekomendowane dla sprzedaży węgla dla klientów indywidualnych - informuje PGG.

PGG przekonuje, że zmiany wprowadzane w umowach z autoryzowanymi sprzedawcami mają na celu przede wszystkim ochronę konsumentów, w tym rzetelne informowanie o warunkach sprzedaży oraz cechach oferowanych produktów. Chodzi tu o zastosowanie w składach węglowych właściwych dla danego produktu oznaczeń nazw i znaków towarowych PGG.

PGG wprowadza także rekomendacje co do określania przez autoryzowanych sprzedawców węgla cen odsprzedaży dla poszczególnych sortymentów węgla, uwzględniających z jednej strony uzyskanie godziwego zarobku przez sprzedawcę a z drugiej ograniczające nieuzasadnione wzrosty cen.

Sytuacja na krajowym rynku będzie cały czas napięta. Co prawda nadchodzi lato, kiedy tradycyjnie jest mniejsze zapotrzebowanie na węgiel, ale w tym roku - przy zmniejszonej dostępności surowca - wielu odbiorców będzie chciało wcześniej kupić węgiel, obawiając się możliwych wzrostów jego cen jesienią. Prawdziwe kłopoty mogą pojawić się właśnie jesienią i na początku zimy, kiedy zacznie się nowy sezon grzewczy.

Opr. IDS

WRDS Wicepremier Sasin uczestnikiem obrad...

Niespójny przekaz rządu, strona społeczna domaga się konkretów

Konieczności modyfikacji planów dotyczących transformacji energetycznej w kontekście wojny na Ukrainie było poświęcone posiedzenie Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Katowicach, które odbyło się 4 kwietnia. Uczestniczący w obradach wicepremier Jacek Sasin zapowiedział wzrost znaczenia polskiego węgla w strategii energetycznej kraju. Związki zawodowe oczekują szybkich i jednoznacznych decyzji w tym obszarze, wskazując na niespójność rządowego przekazu.

WICEPREMIER i minister aktywów państwowych Jacek Sasin odniósł się podczas obrad WRDS do umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa, podpisanej przez rząd i związki zawodowe w maju ubiegłego roku. Stwierdził, że w sytuacji napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę zapisy umowy dotyczące m.in. zakończenia wydobycia węgla kamiennego w Polsce w 2049 roku powinny zostać poddane kolejnemu przemyśleniu i korektom. - Chcemy, aby energetyka

węglowa mogła w Polsce funkcjonować w znacznie dłuższej perspektywie niż do 2049 r. i być docelowym stabilizatorem systemu energetycznego - powiedział Jacek Sasin.

Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że informacje przedstawicieli rządu na temat kierunku zmian w polityce energetycznej państwa są niespójne - Co innego mówi pan premier Morawiecki, co innego pani

minister Moskwa, a co innego pan premier Sasin. Oczekujemy, żeby był jakiś spójny przekaz strony rządowej i póki co tego nie ma - powiedział Kolorz.

Przewodniczący wskazał, że w zapowiedziach dotyczących modyfikacji polskiej strategii energetycznej stroną społeczną niepokoją elementy związane z dalszą realizacją polityki klimatycznej Unii Europejskiej. W jego ocenie polityka ta oparta w dużej mierze na zastępowaniu w energetyce węgla gazem

ziemnym jest już dziś nieaktualna. - Ta polityka najwyczejniej w świecie zbankrutowała - powiedział szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Dominik Kolorz zaznaczył też, że w założeniach do Polityki Energetycznej Państwa do 2040 roku przedstawionych przez rząd 29 marca brakuje jednoznacznych deklaracji w sprawie przyszłości polskiego węgla. Szczególnie w zakresie realizacji inwestycji w niskoemisyjne technologie węglowe zapisane w umowie społecznej dotyczącej transformacji górnictwa.

Z kolei Jarosław Grzesik, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” wskazał, że zmiana modelu rozwoju energetyki wymaga szybkich i konkretnych decyzji. Tymczasem wypowiedzi rządzących w tej kwestii ocenil jako pełne ogólników. - Jeżeli mówimy dzisiaj, że musimy zastąpić rosyjskie węglowodory chociażby polskim węglem, czy to kamiennym, czy to brunatnym, to musimy już dzisiaj zacząć prowadzić inwestycje.

Potrzebujemy szybkiej decyzji, czy rzeczywiście opieramy nasze bezpieczeństwo energetyczne na polskim węglu, czy będziemy w dalszym ciągu mówić o bezpieczeństwie opartym na cudzym uranie, czy cudzym gazie - powiedział Jarosław Grzesik.

Jak wskazał szef KSGiE, jeśli Polska zamierza odbudować bezpieczeństwo energetyczne kraju w oparciu o własne surowce, czyli węgiel kamienny i brunatny, konieczne są potężne inwestycje. Zarówno w nowe złoża w kopalniach, jak i odtworzenie mocy w elektrowniach węglowych. - Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, że większość z naszych elektrowni węglowych kończy w zasadzie swój żywot. Bez inwestycji w odtworzenie mocy jeżeli chodzi o produkcję energii z bloków węglowych niestety nie mamy szans. Czekamy na blackout, albo uzależnienie się od obcych producentów energii - podkreślił Jarosław Grzesik.

fk, ny

SMR Polska stawia na małe reaktory jądrowe

Atomowa rewolucja

Kilka państwowych firm, jak KGHM, Tauron i Orlen, chce zbudować małe reaktory atomowe. To jednak technologia przyszłościowa, na razie nigdzie na świecie takie reaktory nie działają.

RZĄD w marcu 2022 r. przyjął założenia do aktualizacji „Polityki energetycznej Polski do 2040 r.”. Stało się to kilka dni po napaści Rosji na Ukrainę. Jak wytłumaczono, aktualna sytuacja międzynarodowa wpływa na wiele aspektów związanych z polityką energetyczną i powoduje konieczność podjęcia natychmiastowych i zdecydowanych kroków, ale również weryfikacji założeń polityki długoterminowej.

Rząd stawia na mały atom

W założeniach napisano, że kontynuowane będą wysiłki mające na celu perspektywiczne wdrożenie małych reaktorów modułowych (z angielskiego small modular reactor - SMR).

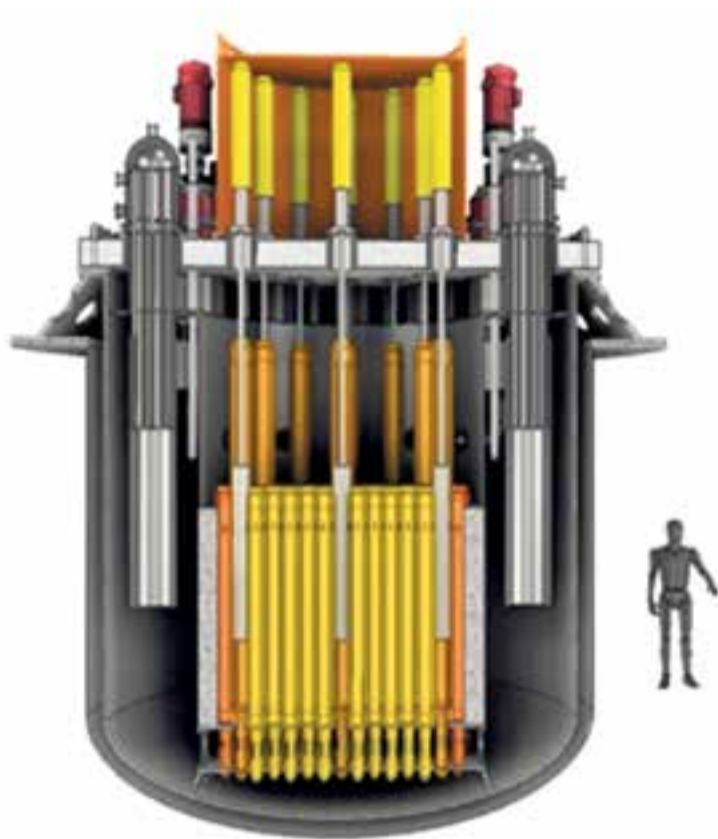
Rząd ocenia, że wykorzystanie tej technologii do wytwarzania ciepła procesowego może stanowić w przemyśle i ciepłownictwie alternatywę dla jednostek konwencjonalnych, czyli węglowych i gazowych. W elektroenergetyce tego typu rozproszone jednostki – nie zastępujące systemowych dużych bloków jądrowych – mogą stanowić dodatkowy element dywersyfikacji struktury wytwarzania energii elektrycznej, stanowiąc czynnik wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego na poziomie lokalnym.

Jednocześnie, rząd planuje budowę dużych reaktorów atomowych, o mocy co najmniej 1000 MW każdy. Atomowe reaktory duże i małe mają wzajemnie się uzupełniać.

KGHM idzie w reaktory

Budowa małych reaktorów jądrowych to nie tylko zapowiedzi na papierze. Kilka państwowych firm zaangażowało się w przygotowania zmierzające do budowy takich obiektów.

Jedną z największych polskich firm - KGHM Polska Miedź - 14 lutego 2022 r. w Waszyngtonie podpisała z amerykańską firmą NuScale umowę w sprawie rozpoczęcia prac nad wdrożeniem małych reaktorów modułowych (SMR) w Polsce.



Pierwsza elektrownia zostanie uruchomiona do 2029 roku. To pozwoli uniknąć Polsce nawet 8 mln ton emisji dwutlenku węgla rocznie. Projekt jest modułowy, a to oznacza bezproblemowe zwiększanie skali przedsięwzięcia. Jeden reaktor NuScale ma moc 77 MW. Umowa z KGHM zakłada opracowanie i wybudowanie sześciu modułowych reaktorów, z opcją rozbudowy do 12. Ich łączna zainstalowana moc może więc wynieść prawie 1 tys. MW.

Budowa małych reaktorów jądrowych do 2029 r. jest związana z polityką klimatyczną KGHM Polska Miedź oraz nowym kierunkiem strategicznym spółki – energią.

- Technologia SMR zwiększy efektywność kosztową firmy i przekształci polski sektor energetyczny – powiedział prezes KGHM Polska Miedź Marcin Chłudziński.

KGHM informuje, że opracowana przez NuScale technologia modułowej elektrowni jądrowej

z reaktorem lekkowodnym, dostarcza energię do wytwarzania energii elektrycznej, ciepłownictwa, odsalania, produkcji wodoru i innych zastosowań związanych z ciepłem procesowym.

Atomowy Tauron

KGHM małymi reaktorami zainteresował inne państwowe firmy. KGHM i Tauron 20 kwietnia 2022 r. podpisały list intencyjny dotyczący współpracy w zakresie budowy małych modułowych reaktorów jądrowych.

- Wspólnie z Tauronem będziemy pracować i badać możliwości dalszego rozwoju – powiedział Marcin Chłudziński.

- Dążymy do tego, by modułowe reaktory jądrowe stanowiły istotny element naszego docelowego miksu wytwórczego. Zapewne znajdzie to odzwierciedlenie w przygotowywanej w grupie nowej strategii korporacyjnej. Nawiązana dziś współpraca

z KGHM otwiera przed nami tę perspektywę - dodał Paweł Szczeszek, prezes Tauron Polska Energia.

Obecnie Tauron dysponuje dziewięcioma elektrowniami wiatrowymi o łącznej mocy ponad 380 MW i 34 elektrowniami wodnymi o mocy 132 MW oraz trzema elektrowniami fotowoltaicznymi o mocy 19 MW. Do 2025 roku Tauron planuje posiadać 1600 MW mocy zainstalowanej w odnawialnych źródłach energii. W latach późniejszych w Tauronie miałyby się pojawić małe reaktory.

Orlen wybiera inną technologię

W małe reaktory jądrowe chce wejść także PKN Orlen. W grudniu 2021 r. Orlen i firma Synthos Green Energy podpisały umowę zakładającą utworzenie wspólnej spółki Orlen Synthos Green Energy. Firma Synthos Green Energy należy do jednego z najbogatszych Polaków - Michała Sołowowa.

Głównym celem nowej firmy Orlen Synthos Green Energy będzie przygotowanie i komercjalizacja w Polsce technologii małych reaktorów jądrowych, a w szczególności reaktorów BWRX-300 GE Hitachi Nuclear Energy. To inna technologia niż reaktory, które chce budować KGHM. Reaktory BWRX-300 mają moc 300 MW.

Podpisana umowa Orlenu i Synthos Green Energy zakłada szeroki zakres działalności obejmujący m.in. promocję technologii, wspieranie rozwoju rozwiązań prawnych, badanie poszczególnych lokalizacji pod kątem budowy instalacji, realizację wspólnych inwestycji, a w końcu także produkcję energii i ciepła z wykorzystaniem tych technologii na potrzeby własne, komunalne i komercyjne.

- Energetyka jądrowa będzie jednym z najtańszych źródeł wytwarzania energii. Liczymy, że pierwszy reaktor powstanie w naszym kraju do 2030 roku. Jest już podpisany list intencyjny w sprawie ustalenia warunków dostaw pierwszych reaktorów do Polski. Inwestycja w mikro i małe

reaktory jądrowe pozwoli na dalszy intensywny rozwój całej grupy Orlen i pomoże zdecydowanie zredukować nasze emisje dwutlenku węgla. Energetyka oparta m.in. o reaktory modułowe będzie atrakcyjnym uzupełnieniem portfolio energetycznego opartego o odnawialne źródła energii i gaz. Przyspieszenie wdrożenia małych reaktorów jądrowych umożliwi nam lepsze zbilansowanie portfela aktywów wytwórczych oraz budowę niskoemisyjnego i innowacyjnego segmentu energetyki. Naszym priorytetem jest wykorzystanie potencjału polskiej gospodarki i krajowych dostawców. Ważne jest dla nas, żeby inwestycje w reaktory modułowe odbyły się przy 50-procentowym udziale polskich firm – mówi Daniel Obajtek, prezes zarządu PKN Orlen.

Orlen obiecuje, że stworzenie reaktora BWRX-300 zajmuje tylko ok. 1/3 czasu potrzebnego na budowę tradycyjnej dużej elektrowni jądrowej. Dodatkowo koszty budowy są o ok. 30 proc. niższe za każdy MW w porównaniu z konwencjonalnymi projektami atomowymi. Mały reaktor o mocy ok. 300 MWe jest w stanie rocznie wytworzyć energię potrzebną do zasilania ok. 150-tysięcznego miasta, a więc wielkości np. Zielonej Góry. Szacowany koszt produkcji 1 MWh energii elektrycznej będzie docelowo o około 30 proc. niższy niż w przypadku energii z gazu.

Małymi reaktorami jądrowymi zainteresowana jest także państwowa Grupa Azoty, działająca w sektorze chemicznym oraz prywatne firmy jak Ciech i ZE PAK.

Polska w światowej czołówce

Z zapowiedzi wynika, że pierwsze małe reaktory jądrowe w Polsce miałyby powstać w latach 2029-30. To bardzo krótki okres, w praktyce, takie reaktory mogą powstać kilka lat później. Należy pamiętać, że mówimy o technologii, która jeszcze nie została sprawdzona - małe reaktory nie działają jeszcze nigdzie na świecie. Nie można wykluczyć opóźnień w ich przygotowywaniu i budowie. Dopuszczenie technologii, uzyskanie zgód administracyjnych i pozwolenia na budowę i sama budowa muszą potrwać, tego łatwo nie da się przeskoczyć. Warte podkreślenia jest to, że Polska ma być jednym z pierwszych krajów, gdzie małe reaktory jądrowe mają powstać, może to być nasza przewaga technologiczna nad innymi państwami.

Opr. IDS

TAURON Związkowcy nie chcą do NABE

Organizacje Związkowe zrzeszone w spółkach zależnych od Tauron Polska Energia wystosowały wspólny apel w sprawie powołania holdingu energetycznego opartego na dotychczasowych spółkach Tauronu. Pod pismem podpisało się ponad dwadzieścia Organizacji Związkowych ze spółek Tauron.

W PIŚMIE skierowanym do Premiera Mateusza Morawieckiego, Wicepremiera Jacka Sasina, Wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego oraz innych przedstawicieli Rządu związkowcy podkreślają gospodarcze powiązanie spółek z grupy Tauron. W szczególności zwracają uwagę na powiązania technologiczne pomiędzy Tauron Wydobycie, Tauron Wytwarzanie oraz Nowe Jaworzno (nowy blok 910). Przedstawiciele Związków Zawodowych zaznaczają, że paliwo wydobywane w Tauron Wydobycie jest bezpośrednio dedykowane dla jaworznickich elektrowni.

Organizacje związkowe, działające w spółkach objętych procesem wydziałania aktywów węglowych z Tauron Polska Energia, stoją na stanowisku konieczności utworzenia Holdingu opartego o sprawdzoną formułę z gwarancjami przychodów i stabilnością krajowego systemu energetycznego – czytamy w piśmie związkowców, pod którym podpisali się reprezentanci blisko 20 organizacji. Taki list trafił na ręce m.in. premiera Mateusza Morawieckiego, wicepremiera i szefa aktywów państwowych Jacka Sasina, pełnomocnika rządu ds.

strategicznej infrastruktury energetycznej Piotra Naimskiego, pełnomocnika rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego Piotra Pyzika, a także wicepremiera i prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Zdaniem związkowców nowy Holding Energetyczny to zdecydowanie lepsze rozwiązanie niż NABE m.in. przez brak ciężących zobowiązań finansowych. Wszak w obecnych planach stoi, żeby Agencja nie tylko posprzątała aktywa węglowe z PGE, Tauronu i Enef, ale też zadłużenie tych spół-

ek. A proponowany przez związkowców Holding miałby działać na zupełnie innych zasadach. Dedykowane paliwo dla elektrowni spółek Nowe Jaworzno i Tauron Wytwarzanie miałoby być wydobywane w kopalniach Tauron Wydobycie.

To nie nowość. Na podobnych zasadach na początku lat dwutysięcznych działała pierwsza taka firma w Polsce oparta na powiązaniu pomiędzy górnictwem węgla kamiennego i energetyką. Na bazie likwidowanej KWK Jaworzno i Elektrowni Jaworzno III powstał wówczas Zakład Górniczo Energetyczny Sobieski-Jaworzno III.

Dodać należy też to, że taki model powiązań sprawdza się w Polskiej Grupie Energetycznej, gdzie proces wydobywania węgla brunatnego jest bezpośrednio powiązany z produkcją energii elektrycznej i zapewnia stabilność funkcjonowania krajowego rynku energetycznego. – Piszą na zakończenie związkowcy.

jm

Inwestować w węgiel, zreformować politykę klimatyczną UE

Inwestycje w nowoczesne, niskoemisyjne technologie węglowe, jak najszybsza rezygnacja z rosyjskich surowców energetycznych oraz głęboka reforma unijnej polityki klimatycznej – m.in. te postulaty znalazły się w Rezolucji Energetycznej 2022.

DOKUMENT podpisano podczas konferencji „Silesia 2030”, która odbyła się 22 kwietnia w siedzibie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” w Katowicach. Organizatorem wydarzenia był europoseł Grzegorz Tobiszowski. Wśród sygnatariuszy rezolucji znaleźli się m.in. minister klimatu i środowiska Anna Moskwa, była premier Beata Szydło, reprezentujący Kancelarię Prezydenta RP Paweł Sałek oraz parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele świata nauki, prezesi spółek z branży górniczej, energetycznej oraz przemysłów energochłonnych oraz związkowcy. W imieniu śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” dokument podpisał przewodniczący Dominik Kolorz.

Minister Anna Moskwa w wystąpieniu wygłoszonym podczas konferencji wskazała, że rząd pracuje nad zmianą Polityki Energetycznej Państwa do 2040 roku. Szefowa resortu klimatu wymieniła główne elementy, które mają zostać wprowadzone znowelizowanej strategii energetycznej. Jej głównym filarem ma być bezpieczeństwo energetyczne. W dokumencie mają również zostać uwzględnione inwestycje w energię węglową. – Opiszemy plan modernizacji bloków energetycznych. Ten plan mamy uzgodniony ze spółkami. Chcemy go wpisać oficjalnie do tego dokumentu, plus czyste technologie węglowe – powiedziała Anna Moskwa.

Do PEP 2040 ma zostać również wpisany postulat reformy unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji CO₂. W ocenie minister Moskwy system ten w obecnym kształcie uniemożliwia właściwe przeprowadzenie procesu transformacji energetycznej w Polsce. Jak pokreśliła szefowa resortu klimatu, przebudowa i rozwój energetyki powinny opierać się na technologiach dostępnych w poszczególnych krajach. – Dzisiaj wiele państw mówi: „transformacja za wszelką cenę i import OZE”. My widzimy to jako kolejną pułapkę. Europa jest uzależniona od Rosji za chwilę uzależni się od Maroka, czy Algierii, skąd będzie brała wodór – zaznaczyła minister klimatu.

O potrzebie prowadzenia transformacji z wykorzystaniem własnych surowców mówiła również była premier, a obecnie europoseł Beata Szydło. – My mamy węgiel i o ten węgiel trzeba dbać. Trzeba mądrze w tej chwili zbudować strategię jego wykorzystania w kolejnych latach w oparciu o nowoczesne technologie – mówiła europoseł.

Uczestniczącą w konferencji doradca prezydenta Andrzeja Dudy ds. ochrony środowiska, polityki klimatycznej i zrównoważonego rozwoju Paweł Sałek ocenił, że dotychczasowa polityka klimatyczno-energetyczna UE skapitulowała w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainie. Jak wskazał, o fiasku unijnej polityki świadczą dziś m.in. ceny energii, uprawnień do emisji CO₂ oraz surowców energetycznych.

Podpisana Rezolucja Energetyczna 2022 ma zostać przesłana m.in. szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen oraz przewodniczącej Parlamentu Europejskiego Robertie Metso. W dokumencie wskazano, że wojna na Ukrainie całkowicie zmieniła społeczne i gospodarcze uwarunkowania w Europie, co wymusza rewizję polityki klimatyczno-energetycznej UE. – Należy zawiesić lub głęboko zreformować system handlu prawami do emisji CO₂ EU ETS oraz porzucić plany włączenia do niego innych sektorów takich jak transport, budownictwo oraz rolnictwo – czytamy w rezolucji.

Sygnatariusze dokumentu postulują również, aby w tzw. taksonomii uwzględnić węgiel jako paliwo przejściowe w transformacji energetycznej UE, „co stworzy ramy finansowania inwestycji ze szczególnym uwzględnieniem, inwestycji w nowoczesne, niskoemisyjne technologie energetyczne oraz technologie wyłapywania i magazynowania dwutlenku węgla.

Kolejne postulaty dotyczą m.in.: jak najszybszego uniezależnienia się UE od rosyjskiej ropy i gazu, a także redefinicji celów zawartych w Europejskim Zielonym Ładzie oraz strategii Fit for 55, czyli kluczowych dokumentach unijnej polityki klimatycznej.



KRZYŻÓWKA

WYCHODZI NAM BOKAMI	... KONIECZNA NIE JEST KARALNA	NAUKA O ORGANIZMACH ŻYwych	JEZIORO NA WĘGRZECH	STOP ODLEWNICZY	JANUSZ... - PIOSENKARZ	WITOLD... - ODTWÓRCA ROLI KSIĘDZA W FILMIE „POCIĄG”; WYRAZ Z LITER: A, C, H, K, R, S, U	NA GŁOWIE PANNY MŁODEJ	6	ODTWARZAŁA ROLE ANNY GERMAN	PREZYDENT FRANCJI W LATACH 1995-2007													
ZAJĄC ZMIENIAJĄCY ZIMA UBARWIENIE	POTRAWA MIĘSNA	TASIEMIĘC UZBROJONY	MIASTO W AZJATYCKIEJ CZĘŚCI ROSJI	WĄSKI, DŁUGI PAS ZIEMI UPRAWNEJ	IMIE AKTORA PIETRASZAKA	RZYMSKI OKREŚLONY	GOŃCZY PIES MYŚLIWSKI	MODEL SAMOCHODU POLONEZ	ZORGANIZOWANE DZIAŁANIE	MIASTO W PÓŁNOCNO-ZACHODNIM MAROKU, PORT NAD CIEŚNINĄ GIBRALTAŃSKĄ	ŚPIEWAŁ PIOSENKĘ „Z WIELKIEJ NIESMIAŁOŚCI”	7											
11	SCHODOWA ALBO PIERSIOWA	DAWNY WICEPREZYDENT USA	3	FUNDAMENTALISTA MUZEMANSKI	GIMNASTYKA HINDUSKA	... MARTINEZ - AKTORKA Z USA	ZAMEK Z PŁASKIM KLUCZEM	5	WORECZEK NA PIENIĄDZE	13	DAWNA NAZWA TOKIO	4											
8	REPUBLIKA W EUROPEJSKIEJ CZĘŚCI ROSJI	GRA W KARTY, INACZEJ REMIK	SZWEDZKI ZESPÓŁ WOKALNY	PRZYZWYCZAJENIE	2	17	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl
Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miję zabawy. Rozwiązanie hasła w marcowej krzyżówce brzmi: **Jeżeli w wielkanocną niedzielę deszcz, między Wielkanocą i Świątkami więcej słońca niż pogody**. Nagrody wylosowali: **Renata Lapon** z Czerwionka-Leszczyny oraz **Ronald Pawlas** z Rybnika. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.